

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

105. Archiwum Ostapa Ortwina. Materiały redakcyjne. Jan Cyndmin: „Pieśń z dnia powszedniego”. Poezje (8).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

2010

Львівська бібліотека ім. А. М. ШОП
ВІД ДІЛ РУКОВОСІВ

Орт. 105/к 8.

Увоєніи ЛН
(Судминган)

„Piesni z „Ania Powzedniepo“ —

noezii

То. р.

То. м.

Ал моррагу.

8 арк.

сш. пол.

Jau Zynbrnu

3 Piesni z „Dnia Swobodnego.“

Introdukci

Tobie Kraju moj drogi skladam pierwszy
nieprawna, ma piesni.

Cloc' mienem czy Ci kiedy wyspieni zdobam
wdziaczosci za wszystko, co mam z Twoj Taski.

Wszak jesli das' mojemi zmi mi wolno te raz
dosci i smutki, ten dzien powzedni i obpocynek
& pracy, storem wszystko dla crego maro zyc - Tobie
to zawdziaczam!

Nie szeregdam si i gdy treba bylo stalem sig

jednym z pierścieni tarony co Cię ochraniała. 2

Dziś stał mi z namiaraka, i sam staje się
dla mnie taroną, a której blasku wolno mi rozkładać.

Jedna gnębi mnie myśl, że wczoraj zamato Ci
języczek ofiaromatem, by dziś rządzi tak wiele.

Bo wyruć niużę a pokone, że były niegdys' chle
gdą blaskiem wsiw' niebezpieczeństw połgętych dla Cię
i wnie całony dnuur tłumity mi siarg a cud wkośnienia.

Leż jeśli stedy nie dwales' olemnie ofiarę żywa
to dziś przyjmij' ofiarę ma, z obpocynku śmierci.

Bo jeśli nie całkiem wypełnilem Two kasto, jeśli wdu-
szy mej kaja się jakies' cienie i fałsz to tem bardziej, ~~nie~~
~~je~~ ~~tem~~ ~~my~~ ~~ta~~ ~~nie~~ ~~o~~ ~~gniu~~ ~~pracy~~ ~~pragnę~~ ~~je~~ ~~tem~~ ~~spo~~ ~~z~~
nieć i -daleko obrucając myśl o grobie - a Tobie
Kraju mój drogi żyje ciesz niecznie.

W wine walki...

3

W wine walki, wrot leacych w dnazgi smiatos
nypiatomlisiny Przytosie - towarzysze!

Totez mocniejsza jest niz smierc; co u jej wrot
kolata.

Pobudzcie gloty nypoko, nasza jest ziemia ludzka!
A ci, ktorzy lekali sie dnia wrodajnego niech i
nis' mi ucykaja z ukrycia.

Niech profituja z wzsadku doznakrenia.
Lec nuy - pokyjmeim walky!

Juz panstwo starego latu skomrowe.

W nasze chryciuny rze bystz smiatu i pchuciemuy
ja tam, gdzie zona tobrzej nowiny sruca...

4

Czego mi zdołał sprawić wyśczerbiony miecz
nasych Ojca, to samo nam - towarzysze!

Po szczęścia, które z kłopotliwego dnia cierpien
wstało ku nam nie porucimy dla złud, lecz
damy mu zaktualizację Wspaniale tu na ziemi jak
kiedyś niegdys' gorętszym swym kresem i ponurym
smach naszej miłości.

Skłanam zbroję...

Skłanam zbroję, którą mnie uciska,
ostrą, berużyteczną miecz.

Ponieważ godzina walki przeszła i spieszno mi
to miłej, którą opuśczone czeka mnie i samotnym
[długo...]


5

Wszak mrok się skończył i wiele poranny wieści
już radosną wieść o Słowicie.

Wielki poranny był mgieł śpięsz to miłej, która
w starym dworcu opuszczona gasi swój smutek w kłach.

Suknie jej z ciemnego brokatu i perły kokala szyci
lecz ona radości niezna, bo duza jej sprymienno z
na z tysiącem widm, wiozących kleskę.

Składam ebroję, która muści uciska, odpans
bezurzędny mić i śpięsz to miłej w samotnym
dworcu, aby z nią już zostać - na wieki.



Ojciec i Syn.

I.

6
Pod bremieniem chmur szarych, w drżącej mgłę Jesienią
Kulęś pomnik grobowy. Troje starca, Klonia,
Kulęś skarga, żeć kaski same w grób się Klonia,
Żes' sam jeden, ostatni w tem Królestwie ciemi!

II.
 Hej Ojcie! Syn twój wrócił i przez cmentarz lasu
 Bieży do ciebie, ~~próci~~ ^{po} salochu na twą pierś upada...
 Ty nie mówisz? Jest to starych oczu zdrada,
 Które dawno przychyliły, że się sen nie ~~trwa~~
 [Pisze?..]

III.
 Wrócił! Wrócił! O starce tyś dawno zapomniat
 że syn twój uciek z domu z złoceniem ofia,
 By stwierd wyższym nocem, tułem z wyogromniat.
 Serce ocekirane nie jest marnotrawnem -
 Nie zginię, grób swój kuję wśród meki Ogrojca,
 Bo niemy ciał zakurtnie życiem nieustawnem.

Kobieta.

I.
 Chuję kar twego ciała skoro się mijamy,
 Gdzieś idąc w noc na gwiazdach rozpiętych i maneniu
 Polnong wzrok ze cieni, gdzie ślepietem dramy
 dźwięki, amaronych chłodem. Tęże, w trem spojreniu...

II.

W ciemności rękam ust trzymasz... Rozpalitas' żary,
 By je sycić... Juri chrytam black twójego lica -
 Ale mi skrótkie gasniecie w usmiechu ofiary.
 - Ten usmiech mnie opętał, gdyby tajemnica.

~~Wierzyłem cię, czekając~~

Słucham... Ku gziardom biją drżkie miasta senny
 I zlewają się w tobie w lśniącą, pieszczot kwieć,
 Ktoś, z tej wrzawy pianny wytkniła bolesnie
 do ust swoich poluosier, - aby potem w tłuny
 Grosk upadły, zostawić w swoich rękach rozę,
 Oślawna już na pierśi trefi cieżdła - kawresnie.

Liść.

Smutny wrociu Jesieni witaj! Chwilę w świetne
 Wabasz się, aby ^{dale} w kółce ciężarem stracenia
 Padasz na dół - ty pierwszy z śmiertelnego niewca,
 Który upłata Jesień na Wiosny mogile.

IV.

Leć ku ziemi dorysz, tak jak myśli moje,
 Co w głębi zapatrzone drąży, ja, uparcie,
 Grukając obporiedzi na te niepokoję,
 Które się budzą w sercu...

V.

Zwizyło cię ozekanie, przepięnie się w słońcu,
 Wieć z pióropusza Wiosny pierwsze pióro
 * proch upadasz... Inawet Jesieni swą purpurą,
 Nie zalsni ci, lecz cichy grób na szarym koncu
 Wykopie, a gdy wicher jesienny zaśpiewa,
 Złazca się nad tym grobem w cichym sparwie drzewa.

Wieczór.

I.

Już wytyżone są dwa knoszeja -
I nieme góry coraz to lewniej
Dziwigają słonice, a jasnno nocą tkliwie
Polajac stopy - gdy sseruły goreja.

II.

W dolinach ledys' białe mgły się snują -
A w kacie rozpiast zmierech swe szare pnie,
Gaszac na chwałę swe bole, niedre
Człowiecze, które a słonice się holują.

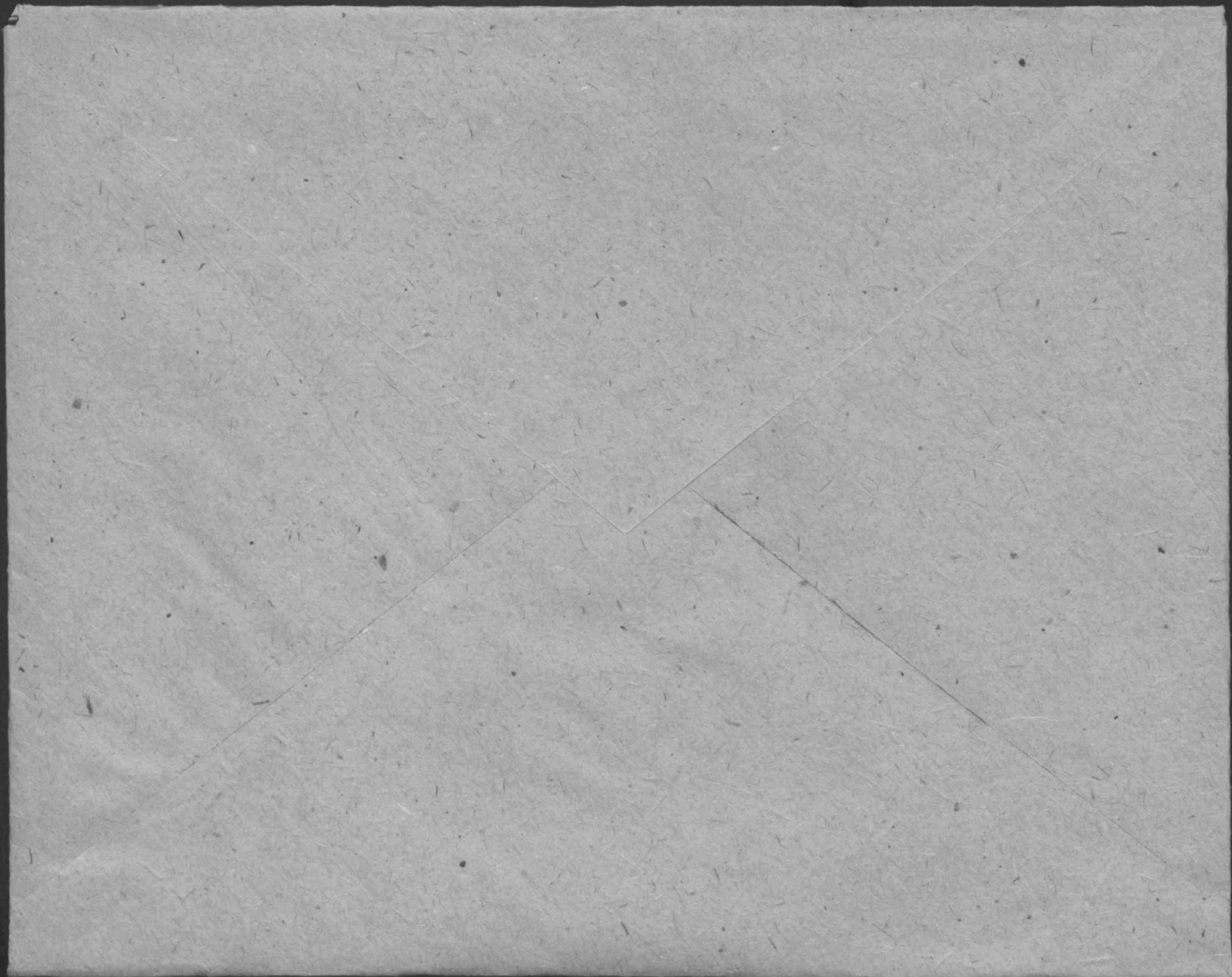
III.

Przyjdź! Pro za troję try i moja uska,
Możemy, patnac a zachodu promienie,
Bo widmo szeresia dris' wyciągac' refkę -
I nienasycony ust pic' - zapomnienie...
Aż jako zwiastun gwiazd ałotego choru,
Do stop' nam padnie cichy ptak wieczoru.

Bunt.

Błękitny nademną blam
I cisra tokola
Nie pójde, nie pójde tam,
Dokąd miie był sina wola.
Tu będę patnył a błękit,
Kłouł się a słonice jak liś,
Kiech samo do miie przyjdzie
To, co ma przyjść.

Jm Tyndra



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.